

TADEUSZ MYŚŁOWSKI ur. 1943; Piotrków

Tytuł fragmentu relacji	Ulica Kunickiego
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	dzieciństwo, ulice

Ulica Kunickiego

Ja bardzo lubiłem moje miejsce. To, że nasze mieszkanie było bardzo wysoko, ja uważałem, że to jest tak jak obserwatorium. Ja jako młody człowiek pełen fantazji słuchałem dźwięków jakie wydawały przestawiane wagony. Było słycać nagrania jeszcze ze stacji, różne jakieś komunikaty i to mnie wprowadzało w taki jakiś specyficzny stan. Czułem się tak jak na stacji, że gdzieś wyjeżdżam, że gdzieś odpłynę, że gdzieś jest moje miejsce, nie tu na Kunickiego, tylko gdzieś po jakiejś drugiej stronie. Zawsze zastanawiałem się, gdzie ja odpłynę, gdzie ja zapuszczę swoje korzenie. Ja bardzo lubiłem moją ulicę Kunickiego. To była bardzo ruchliwa ulica i masę rzeczy się działo. Pamiętam jak dzisiaj, jako mały chłopak obserwowałem na przykład pogrzeb, jak konie ciągnęły trumnę i zasłonięte tymi niesamowicie bogatymi kostiumami. Ludzie od młodych do starszych szli, tak jak gdzieś z obrazów Chagalla za tą trumną, a ruch był wstrzymany. To były takie początki mojego takiego miastowego życia.

Jak moi rodzice się wyprowadzili, to mama kiedyś mi opowiadała, że mieli dostać mieszkanie we Wrocławiu, jak przesiedlali ludzi. Ona nie chciała i mówi, że nie chciała, bo chciała mieszkać tu na Kunickiego, gdzie okna wychodziły na ulice. Jak jej rodzina przyjeżdża ze wsi, to ona ich widzi z daleka. To była jakaś taka organiczność symbiozy tego, tych korzeni, skąd się wyszło i gdzie się jest. Oni mogli sobie poprawić życie, ale w sensie takim ekonomicznym, ale spirytualnie trwali w tej bliskości swoich korzeni.

Data i miejsce nagrania	2005-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"